

Ewa Skibińska (45 l.) popularność zdobyła rolą Elżbiety w „Na dobre i na złe”. Od 4 lat gra Teresę w „Pierwszej miłości”. Nam zdradza, że woli blondynów, co z niej wychodzi i dlaczego nie wystąpi w „jak Oni śpiewają”

Lubię zrobić awanturę

– Pani bohaterka, Teresa z serialu „Pierwsza miłość”, w nowym sezonie podobno zostanie mamą...

– Tak, ale więcej nie zdradzę (śmiech). Powiem tylko, że w życiu Teresy będzie dużo emocji i bardzo trudne wybory.

– Teresa wciąż bardziej kieruje się emocjami niż rozsądkiem.

– Teresa deklaruje, że stara się panować nad uczuciami, być racjonalna, ale wszystko co wydarza się w jej życiu dowodzi, że emocje biorą górę nad rozsądkiem. W nowych odcinkach znowu będzie miała sporo rozterek. Żartuję, że już za długo było spokojnie w jej życiu, więc przeczuwałam, że scenarzyści coś wymyślą.

Ale jestem zahartowana w tym, że

mojej bohaterce coś się przydarza i – mówiąc szczerze

– cieszę się z tego. Co prawda z początku buntowałam się, bo uważałam, że Teresa i Marek są dojrzałą parą i powinni być bardziej opanowani, stonowani, ale okazuje się, że bez względu na wiek emocje buzuja...
– Jej serce zadrga podobno dla sąsiada?

– Podobno (śmiech). Kolega, który go gra, Jan Jankowski, to mój dobry znajomy. Studio-

waliśmy w tej samej szkole teatralnej, dobrze się znamy. Myślę, że będzie nam dzięki temu łatwiej grało, a poza tym lubię blondynów.

– Wielu aktorów woli, gdy ich postać jest czarnym charakterem...

– Ja też bardzo lubię, gdy Teresa jest ostra, gdy musi zrobić awanturę, chociaż wiem, że scenarzyści wolą, gdy uwodzi, bo ponoć wtedy jestem najbardziej wiarygodna. Mnie podoba się, gdy Teresa jest kobieca, ale ma pazur. Moja postać nie jest wybitnie charakterystyczna, ciągle wychodzi z niej amantka.

– A prywatnie też jest pani amantką?

– Szczerze mówiąc, zachowanie mojej bohaterki jest mi bliskie. Ja, podobnie jak ona, w życiu kieruję się bardzo często sercem.

– W „Pierwszej miłości” gra pani od czterech lat. Jak pani walczy z rutyną?

– Strasznie szanuję tę pracę. Staram się ją wykonywać jak najlepiej, zastanawiać się nad tym, co gram, analizować i sensownie budować swoją rolę. Oczywiście serial to nie fabuła, nie można się czasem dłużej zatrzymać się

nad danym ujęciem, powtórzyć kilka razy. Pracujemy z dnia

na dzień, czasem w ostatniej chwili dostajemy całkowicie zmienione sceny, chociaż już nauczyliśmy się wcześniejszych dialogów... Nawet jeśli nie mogę wejść w rolę tak głęboko, jak robię to w teatrze czy w filmie, robię wszystko by być zawsze skupioną na tym, co w danej chwili gram.

– Podobno jest pani fanką sali, a od niedawna uczy się jogi?

– Tak. Bardzo dobrze tańczę salsę, na własne potrzeby uczyłam się jej przez dwa lata. Niedawno zaczęłam chodzić na jogę, choć dobrze poznać tę formę ćwiczeń. Salsa według mnie wydobywa z ciała to, co jest piękne, ale wystarczy przestać tańczyć i wszystko się wali. Dziś też pierwszy raz od dłuższego czasu biegałam, ale zapomniałam się rozgrzać i teraz mam problemy z kolanami.

– A nie ma pani ochoty pośpiewać i wydać płytę?

– Dostałam propozycję występu w „jak Oni śpiewają”. Fajnie, że się pojawiła, ale to propozycja z kosmosu, bo ja nie śpiewam. To ponoć nie przeszkadza, ale nie lubię robić czegoś, czego nie robię dobrze. Spaliłabym się ze wstydu i umarła ze strachu.

**PON.–PT.
18:00
POLSAT**

Rozmawiała MARTA KAWCZYŃSKA

Pierwsza miłość



▲ Ewa Skibińska (Teresa) i Maciej Tomaszewski (Marek) grają małżeństwo w „Pierwszej miłości”

EWA SKIBIŃSKA:

- Ma 45 lat
- Mieszka i pracuje we Wrocławiu
- Uznanie zdobyła rolą Oli Watowej we „Wszystko, co najważniejsze”, reż. R. Gliński
- Popularność przyniosła jej rola Teresy z „Pierwszej miłości”
- Mężatka, mąż Krzysztof Mieszkowski (52 l.), dyrektor Teatru Polskiego we Wrocławiu (od 2006 r.), w którym Skibińska jest aktorką
- Ma córkę

▲ Ewa Skibińska jest dobrą aktorką i bardzo atrakcyjną kobietą